

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu depozycji ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucona. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie: (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy:....zakrytej od wieków w Bogu. ...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znana synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przywrócić każde słowo pod wołę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyrażnie Uczy:

- ze Kościół jest "świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym, wielki Mistrz przeprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napelniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "okup za wszystkich", który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychoźdzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- ze nadzieja Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak Jak On Jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy różnymi źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; 1 J. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

PLANOWANE KONWENCJE

KIRKNESS, MAN., KANADA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży, niechaj przebywa z Wami, na tej drodze poświęcenia!

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Kirkness, Man., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego, urządzi ucztę duchową, w dniach 4 i 5 lipca b. r., Konwencja rozpocznie się w sobotę, 4 lipca, o godzinie 9 rano. Odbywać się będzie w I. O. O. F. Hall, na Clendebaye Ave., West Selkirk, Man.

Serdecznie zapraszamy braci i siostry, ze zgromadzeń okolicznych, jak i z dalszych, o przybycie na tę ucztę duchową.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekr., br. S Gawryluk, Kirkness, Man., Canada.

CANORA, SASK., KANADA

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich Braci i Siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Canora, Sask., urządzi ucztę duchową w dniach 11 i 12 lipca b. r., na którą uprzejmie zapraszamy braterstwo z bliższych, jak i z dalszych zgromadzeń. Wierzymy że nasz Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa wszystkim uczestnikom.

Konwencja odbywać się będzie w Legion Hall, zwanej: "The Dugout," przy Third Ave., Canora Sask.

Rozpoczęcie w sobotę o godz. 10 rano. Bliższych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli sekr. br. J. Karutsky, P. O. Box 1001, Canora, Sask., Canada.

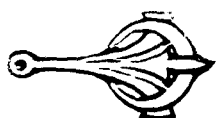
CHICAGO, ILL.

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry: —

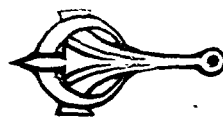
Podajemy niniejszem do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., przy łasce i pomocy Ojca Niebieskiego urządzi półtoradniową ucztę duchową, w sobotę, dnia 27 czerwca, od godziny 1 do 5 po pł. i w niedzielę, dnia 28 czerwca 1959 od godziny 9 rano do 5 po pł., na którą to ucztę zapraszamy uprzejmie wszystkich braci i siostry z okolicznych jak i z dalszych zgromadzeń Pańskich, abyśmy się znów wspólnie, jako Rodzina Boża, mogli zasilić się Słowem Bożym, w dalszym postępowaniu za Barankiem Bożym i Wodzem naszego zbawienia. Ufamy w niezawodne i wspaniałe kierownictwo naszego dobrego Ojca w Niebiesiech, że udzieli nam Swych Ojcowskich i Boskich łask i błogosławieństw, które nam są wprost niezbędne w celu osiągnięcia wiecznego zbawienia w Chrystusie, Panu naszym.

Konwencja ta odbędzie się w sali "Northwestern" p. n. 2403-5 W. North Avenue, przy Western Avenue, na trzecim piętrze. Tel. Brunswick 8-0465.

W razie potrzeby, prosimy zwrócić się na adres sekretarza: br. A. Cieślak, 2306 So. St. Louis Ave., Chicago 23, Ill.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK XXXVIII

CZERWIEC (JUNE), 1959

Nr. 6

POMAZANIEC --- MESJASZ --- CHRYSTUS

CŚRODKIEM nauk zakonu, typów i świadectw było, że Bóg zamierzył wzbudzić wielkiego Kapłana, który miał także być Królem i że Ten kapłański Król i królewski Kapłan miał zmazać grzechy ludzkie oraz, że miał być wyposażony władzą i autorytetem do rządzenia ludźmi i przyprowadzenia ich z powrotem do Boga. To też ku wiekiemu zdziwieniu niektórych Izraelitów, Jezus, zamiast objąć urząd Kapłana i Króla, został ukrzyżowany. — Łuk. 24:20, 21.

Nieco później nadszedł czas, aby Duch święty objawił Kościołowi to co przedtem było tajemnicą; albowiem gdy Bóg przez proroków mówił o Mesjaszu jako o Królu na swoim tronie ogłaszał coś co dla ludu było tajemnicą — rzeczą niełatwo zrozumiałą. Bóg celowo trzymał Swoją plan w tajemnicy, aż nadszedł słuszny czas na objawienie tegoż. Tajemnicą tą było: "Chrystus w was, nadzieja ona chwały." — Kol. 1:26, 27.

Inaczej mówiąc, Pan nasz Jezus jest przede wszystkim, Onym Pomazańcem Bożym i według świadectw Pisma Świętego, został wielce wywyższonym. Jezus, jednak, nie był uzupełnieniem Boskiego zarządzenia odnośnie Pomazańca. Ojciec Niebieski postanowił, że Pomazańcem Jego miał być, nie tylko Jezus sam, lecz że Jezus miał być Głową tego Pomazańca, a Kościół Jego ciałem (Ef. 1:22, 23; 5:29-32; Kol. 1:24). To było oną tajemnicą. Ten wielki Mesjasz miał błogosławić świat jako pozafiguralny Prorok, Kapłan i Król. Bóg nazaczył Jezusa za Głowę i przeznaczył, że pewni święci staną się członkami Jego ciała. Dokąd to ciało Chrystusowe nie zostanie uzupełnione, błogosławieństwo obiecanie Abrahamowi, nie może na świat przyjść. — Gal. 3:16, 29,

Warunkiem, pod którym ktoś może zostać członkiem w ciele Chrystusowym — członkiem pomazanego Kapłana i Króla — jest postępowanie śladami Wodza i Głowy. Jeżeli chcemy dostąpić tego przywileju, musimy stawić ciała nasze ofiarą żywą, jak On to uczynił. Ponadto, musimy mieć Jezusa za naszego Orędownika, abyśmy tym sposobem mogli dopełniać ostatek ucisków Chrystusowych. To też Apostoł mówi, że zostaliśmy powołani, aby cierpieć z Chrystusem, abyśmy też z Nim mogli królować. — Kol. 1:24; 2 Tym. 2:12,

To dzieło powołania i uzupełnienia ciała Chrystusowego, musi być dokonane zanim restytucja świata może nastąpić. Błogosławieństwo świata nie może rozpocząć się prędzej, aż on wielki Kapłan i Król zostanie uzupełniony i obejmie Swoją urzęd. Wtenczas, jako Pośrednik Nowego Przymierza, On sprowadzi obiecanie błogosławieństwo dla całej ludzkości. Całe Pismo Święte podaje tę myśl i tę myśl tylko. W żaden inny sposób nie umielibyśmy wytłumaczyć, dlaczego po obietnicy Bożej, że zesła Okupiciela i gdy już Odkupiciel przyszedł i umarł, "sprawiedliwy za niesprawiedliwych," dzieło naprawienia wszystkich rzeczy (Dzieje Ap. 3:19-21), nie nastąpiło natychmiast. Przez cały wiek Ewangelii odbywało się dzieło wybierania Kościoła. Czas naprawienia wszystkich rzeczy jest teraz bardzo blisko i nastąpi gdy Pan, przy wtórym Swojem przyjściu, przyjmie Swych członków do chwały.

Pismo Święte oświadcza, że Pan nasz Jezus był święty, niewinny, niepokalany i odłączony od grzeszników. Przeto On nie potrzebował ofiary za grzech na Swoją korzyść. Jednak Pismo Święte mówi, że Jezus złożył ofiarę najpierw za Samego Siebie, a potem za ludzkość (Żyd. 7:26, 27). Tutaj Kościół jest wyraźnie pokazany, jako część Jego Samego — jako coś odmiennego od pozostałej ludzkości.

Dziełem Kościoła w obecnym czasie jest ofiarowanie ludzkiego żywota. Jak Jezus będzie Królem w chwale, tak Jego naśladowcy będą wicekrólami; jak On będzie wielkim Arcykapłanem, tak oni będą kapłanami. To porównanie można spotkać w całym Piśmie Świętym. Gdyby nasze wyrozumienie tej rzeczy zostało od nas odjęte, to znaleźlibyśmy się prawie w takiej samej ciemności, w jakiej byliśmy poprzednio, zanim poznaliśmy prawdę. Tajemnicą więc, o której wspominaliśmy poprzednio jest, że Kościół ma udział w cierpieniach Chrystusowych teraz, a w przyszłości, będzie miał udział w Jego chwale. Ktokolwiek jeszcze tego nie poznał, ten nie poznał Boskiego planu w jego prostocie i piękności.

Bóg rozporządził, aby królowie Izraelscy byli na swój urząd pomazywani; oraz by w szczególniejszy sposób pomazany był Najwyższy Kapłan. Należy pamiętać, że jest pozafiguralny Król i pozafiguralny Kapłan — Chrystus, On wielki Prorok. Ka-

plan i Król — który ma błogosławić wszystkie narody ziemi. Dowiadujemy się, że w figurze było kapłaństwo, a Apostoł wykazuje, że i w pozafigurze jest kapłaństwo stowarzyszone z Jezusem i Jego dziełem.

Słowo pomazaniec jest polskim tłumaczeniem hebrajskiego słowa Mesjasz, które jest różnoznaczne greckiemu słowu Christos, Chrystus. Przeto myśli nasze właściwie kierują się na Chrystusa, jako na Pomazańca Bożego. Chrystus ma dokonać o-nego wielkiego dzieła zamierzonego przez Ojca. Wglądamy w przeszłość, aby zobaczyć kiedy On otrzymał Swoje pomazanie. Nie stało się to gdy On jeszcze był w chwale niebieskiej, ani gdy stał się człowiekiem. Jezus przez trzydzieści lat żył na ziemi, nie będąc Pomazańcem, choć był w zupełnej harmonii ze świętym Duchem Bożym.

W trzydziestym roku Jego życia, przyszło na naszego Pana pewne doświadczenie. W tym czasie On poświęcił się, aby czynić wolę Bożą w wykonaniu Jego dzieła. Wtedy to Jezus otrzymał ono szczególniejsze pomazanie, które uczyniło Go pomazańcem na Króla i Kapłana Bożego, w zapoczątkowanym znaczeniu. On jednak nie był jeszcze gotowym do objęcia Swej wielkiej mocy i panowania; lecz musiał najpierw dowieść Swej wierności w wykonywaniu Swego przymierza, aby we właściwym czasie mógł zostać Onym Wielkim Pomazańcem Bożym, w pełnym znaczeniu tego słowa, kiedy to będzie panował nad ziemią przez tysiąc lat, a poza tym będzie miał wiele więcej wielkich zaszczytów i przywilejów. To wszystko jest przedstawione bardzo wyraźnie, w zastosowaniu do naszego Odkupiciela.

TAJEMNICA O CHRYSTUSIE.

O kim tedy Apostoł mówił w 1 Jan. 2:27, gdy powiedział wy i was? Jak już było nadmienione, Ojciec Niebieski postanowił, aby oprócz naszego Pana Jezusa, więcej członków stanowiło Jego Pomazańca. Bóg postanowił, aby Jezus był Głową pomazanego grona, które ma stanowić Jego ciało. W figurze jest to pokazane w kapłanach, którzy także byli pomazywani olejkami pomazania. Ci kapłani byli figurą na prawdziwe kapłaństwo, które miało być w przyszłości. Do tego prawdziwego kapłaństwa odnosił się Apostoł gdy mówił: "Wy jesteście rodzajem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej Swojej światłości." — 1 Piotr 2:9.

Badając dalej poznajemy, że było to właśnie tą tajemnicą wspomnianą w Piśmie Świętym; mianowicie, że on wielki Mesjasz tak dawno obiecany, będzie się składał z wielu osób i że osoby te, z wyjątkiem Głowy, mają być wybrane z pomiędzy dzieci gniewu, z upadłej ludzkości i że mają być uspra-

wiedliwione zasługą ich Głowy — zasługą Jego ofiary człowieczeństwa.

Wszyscy tedy, którzy przyłączyli się do Pana, są uznani za członków Jego ciała, są "Kościołem Boga żywego" — "Kościołem pierwotnych," których imiona "są spisane w Niebie" (1 Tym. 3:15; Żyd. 12:23). Widzimy więc, że Kościół nie mógł być zapoczątkowany prędzej niż Jezus przedstawił Samego Siebie na ofiarę, aby zasługa tej Ofiary mogła być przypisana tym, co zostaną członkami Jego ciała — tym, co uczynią to samo poświęcenie na śmierć, jakie On uczynił i będą Jego naśladować.

W czasie gdy Jezus sprawował Swoje poświęcenie, niektórzy z tej klasy byli oczekującymi. Takimi byli uczniowie Jezusa, słuchający Jego słów. Oni uwierzyli w świadectwo Jezusowe, że gdy wezmą swój krzyż i będą naśladowali Pana, to staną się uczestnikami Jego chwały. Pod wpływem tej obietnicy, stali się Jego naśladowcami. Nie mogli jednak otrzymać pomazania prędzej niż Jezus dokonał zadośćuczynienia za ich grzechy. Przeto Jezus powiedział im, aby oczekiwali w Jeruzalemie, aż błogosławieństwo pomazania zstąpi na nich. Pismo Święte mówi, że pomazanie to przyszło w dniu Pięćdziesiątnicy. Ono przyszło od Ojca przez Chrystusa, po Jego wniebowstąpieniu. Zaiste Św. Paweł mówi, że wszelkie błogosławieństwo pochodzi od Ojca, który jest źródłem wszelkiej łaski, a spływa przez Syna, który jest przewodem wszelkiej łaski Bożej. — 1 Kor. 8:6.

Czym właściwie jest to pomazanie, trudno nam zrozumieć i wyjaśnić. Tylko w miarę na ile możemy coś sami zrozumieć, możemy to wytłumaczyć drugim. Pan starał się to wyjaśnić przy pomocy różnych określeń i obrazów. Słowo Boże nazywa to spłodzeniem, w znaczeniu, że nowe życie zostało zapoczątkowane. W chwili gdy ktoś otrzymuje to spłodzenie, rozpoczyna się w nim duchowa natura. Ktokolwiek spłodzenia tego dostępuje, nie może utrzymać go długo, jeżeli nie będzie wzrastał i udoskonalał się w duchu Pańskim.

RÓŻNE PRZYMIOTY DUCHA ŚWIĘTEGO.

Pismo Święte traktuje o Duchu świętym z różnych punktów zapatrywania, z pewnością dla tego, aby nam dać pewne pojęcie o tej nader trudnej do zrozumienia sprawie. W niektórych miejscach, Duch święty określany jest jako duch prawdy. Nikt nie może mieć Ducha świętego i być w nieświadomości o Bogu; co więcej: wzrost w duchowych rzeczach, może być tylko w proporcji do jego wzrostu w znajomości. Jeżeli ktoś nie wzrasta w znajomości, nie może też wzrastać w duchu; przeto duch ten nazwany jest duchem prawdy.

Duch święty jest też nazwany duchem zdrowego umysłu; albowiem pojęcia nasze jako cielesnych ludzi są niedoskonałe i cielesne, a więc w większości wypadków przeciwne umysłowi Bożemu. Przemieniający wpływ zaś, który daje nam nowy pogląd na rzeczy i uzdalnia nas patrzeć na sprawy z Boskiego punktu widzenia, jest wpływem Ducha świętego; przeto jest on nazwanym duchem czyli usposobieniem zdrowego umysłu.

Jest on też nazywany duchem miłości; albowiem tylko w miarę na ile rozwijamy w sobie ten Boski przymiot, możemy otrzymać Ducha świętego. Kto nie ma miłości, nie może otrzymać ducha świętego. Miłość jest konieczna, zanim ktoś może otrzymać Ducha świętego. Bóg jest miłość. Przeto wszyscy, którzy chcą być Jego, muszą być tego samego usposobienia — muszą być w zgodzie i harmonii z Nim.

Duch święty jest także nazwany duchem posłuszeństwa, w tym znaczeniu, że ci co go posiadają pragną zawsze czynić wolę Bożą. Jest on też duchem pomazania w tym znaczeniu, że jest to kwalifikacja, przez którą Bóg uznaje tych, co ją mają, za Swoich dzieci i za dziedziców Jego obietnicy; oni zaś mają się uważać za Jego przedstawicieli. Bóg uznaje w taki sposób tylko tych, którzy zostali pomazani Duchem świętym. Tylko ci zajmą w przyszłości urząd królów i kapłanów.

Te różne określenia i opisy mocy i wpływu ducha, dopomagają nam do lepszego zrozumienia tej sprawy. Określenie: Duch święty, ma szerokie zastosowanie i odnosi się do każdego świętego wpływu, mocy, lub usposobienia pochodzącego od Boga. Określenie to obejmuje w sobie także myśl o duchu prawdy i duchu sprawiedliwości; albowiem cokolwiek jest prawdziwego i sprawiedliwego, jest według Boskiego zarządzenia i porządku. Widzimy, więc, że jest to Duch święty, czyli duch wpływu, lub duch mocy, który działa w jakikolwiek sposób Bóg chce, aby działał. Działalność ta może wpływać ze Słowa prawdy podanego w formie druku, lub z przykładnego życia niektórych z ludu Bożego — lecz skądkolwiek wpływ ten pochodzi, on zawsze skłania ku dobremu.

DARY A OWOCE DUCHA.

Ponieważ sprawa ta była tak trudna do zrozumienia, przeto Pan dał dał pierwotnemu Kościołowi pewne szczególniejsze znaki zwane darami. Niektórzy otrzymali dar języków; inni dar czynienia cudów; inni dar leczenia. Były też dary takie jak apostołstwo, ewangelictwo i t. d. Te różne dary były tylko manifestacją Ducha świętego. One nie były Duchem świętym, ale manifestacją tegoż. Po dokonaniu swego dzieła w rychłym Kościele, dary te przeminęły. Nie znaczy to, że Duch święty prze-

stał być mocą spłodzenia pomiędzy ludem Bożym, wcale nie; raczej gdyby nie było tych manifestacji na początku, nie moglibyśmy teraz tak dobrze zrozumieć faktów. Nawet jeszcze przed zesłaniem Ducha świętego w dniu Pięćdziesiątnicy, Jezus udzielił uczniom Swego Ducha i uzdolnił ich do czynienia cudów. — Łuk. 10:17-20.

Pewna miara Ducha świętego udzielana jest wszystkim dzieciom Bożym, dla ich korzyści i użytku. Widzimy więc, że gdy dary Ducha świętego przeminęły, owoce ducha pozostały, by mogły być objawione i rozwinięte. "Owoc Ducha jest miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, wiara, cichość, wstrzeźliwość" (Gal. 5:22, 23). Ktokolwiek otrzymał Ducha świętego, w tym poczną się objawiać powyżej wymienione owoce Ducha. W kim zaś tych owoców nie ma, o tym jest wszelki powód wątpić, że został z Ducha spłodzony.

Należy jeszcze pamiętać, że posiadanie nieco z tych przymiotów, nie jest jeszcze dowodem spłodzenia z Ducha świętego; albowiem niektórzy już z natury są cichymi, uprzejmymi, pokornymi i t. p.

Przeto nie należy rozumieć, że gdy ktoś posiada nieco pokory i grzeczności, to jest dowodem, że dany człowiek ma Ducha świętego. Przymioty te mogą być u niego wrodzone. Należy się jednak spodziewać, że gdy taki człowiek przyjdzie do znajomości prawdy, nie stanie się nadętym lub wyniosłym, ale tym więcej pokornym i łagodnym. Gdziekolwiek widzimy ducha samochwalby, pychy, wyniosłości i t. p., mielibyśmy powód do myślenia że człowiek taki Ducha świętego jeszcze nie otrzymał, a jeżeli otrzymał to nie podporządkował swoje serce pod działalność tegoż Ducha.

Należy jednak pamiętać, że w sprawie tej Bóg nie pozwala nam sądzić drugich, ale spodziewa się, że będziemy rozsądzać samych siebie. Ktokolwiek posiada Ducha świętego powinien w nim wzrastać. Ci co zostali spłodzeni z Ducha świętego, doszli wpierw do postawy umysłu odpowiedniej do przyjęcia tegoż Ducha i w takich Bóg ma upodobanie rozpocząć to ważne dzieło, tak trudne dla nas do zrozumienia. Ten Duch Boży sprowadza nam odpoczynek, pokój i radość, ponieważ oddaliśmy samych siebie Bogu. W miarę coraz większego napełniania się Duchem świętym, ten pokój i radość powinien się w nas także wzmacniać.

PRZESZKODY DO PEŁNOŚCI DUCHA.

Pismo Święte mówi, że Pan Jezus otrzymał Ducha świętego, "nie pod miarę." My zaś, jako niedoskonalni, nie możemy otrzymać Ducha w takiej samej mierze. Gdy serce nasze zostanie całkiem opróżnione, to i większą miarę Ducha świętego możemy otrzymać. Jeżeli zaś w umyśle i sercu naszym znajdują się jakiekolwiek błędy doktrynalne

to te przeszkodzą nam w otrzymaniu pełni Ducha świętego. Nowe Stworzenie będzie jednak stopniowo wyzbywać się cielesnego umysłu oraz błędów doktrynalnych i t. p. rzeczy, które były przeszkodą. A wyzbywając się takowych, stajemy się uczestnikami Ducha świętego, w obfitszej mierze.

Duch święty, którego otrzymujemy od Boga, jest naszym zapewnieniem, że należymy do Niego; dokąd Duch ten w nas mieszka jest naszym świadectwem i gwarancją, że wciąż jeszcze należymy do Boga. Obie klasy, tak Małe Stadko jak i Wielkie Grono, otrzymują pomazanie od Boga, spłodzenie z Ducha świętego. Apostoł mówi, że wszyscyśmy "powołani w jednej nadziei powołania naszego (Ef. 4:4). Jeżeli jesteśmy członkami ciała Chrystusowego, to otrzymaliśmy to pomazanie Ducha świętego, bo bez tego nie moglibyśmy do ciała Chrystusowego należeć.

Ci, co będą odpowiednio rozwijać się w Duchu Pańskim, osiągną ewentualnie miejsce na tronie z Jezusem. Znajdą się jednak tacy, którzy zostaną uznani za niegodnych by królować z Nim, choć otrzymali to pomazanie, to spłodzenie z Ducha świętego. Ci nie znajdują się w ciele Chrystusowym, z powodu braku gorliwości w wykonywaniu swego przymierza.

W figurze, przy pomazywaniu najwyższego kapłana, olejek pomazania spływał aż do podłoża szat jego. W pozafigurze, pomazanie Pana naszego Jezusa spływa na wszystkich członków ciała, począwszy od zesłania Ducha świętego aż dotąd, przywołując nas do szczególniejszej społeczności z Ojcem Niebieskim. Pomazanie jakie otrzymują naśladowcy Chrystusa, musi rychlej czy później podzielać na ich zewnętrzne postępowanie, tak że będzie w nich objawiać się coraz więcej pokory, cichości, cierpliwości, braterskiej uprzejmości, serdeczności i szczerości, tak w słowie jak i w uczynku. Wszystko to było ilustrowane w olejku pomazania, którym pomazywano królów i kapłanów Izraelskich i który był figurą na Ducha świętego, którym członkowie Kościoła bywają pomazani, czyli namaszczeni.

Nie należy jednak rozumieć, że to złagodzenie charakteru nastąpi od razu, jak to się rzecz miała ze zmianą naszego umysłu; przeciwnie, zmiana charakteru przyjdzie stopniowo. Mimo to jednak, odnowiona wola ma mieć kontrolę nad ziemskim ciałem, ma udzielić ciału swego ducha i usposobienia, na ile to możliwe, aby dzieło przemiany charakteru mogło rozpocząć się natychmiast. Jeżeli duch, czyli uczucie miłości ku Bogu mieszka w kim obficie, owo wnet okaże się i w jego postępowaniu. Przeto starajmy się usilnie wzrastać w duchu miłości i po-

śluszeństwa, aby Duch Chrystusowy mieszkał w nas obficie.

POŚWIĘCENIE I SPŁODZENIE.

Nikt nie może być członkiem Nowego Stworzenia, zanim nie zostanie pomazany Duchem świętym, czyli spłodzony z Ducha świętego. Osnową Pisma Świętego w tej sprawie jest, iż podwójne dzieło jest konieczne, jedno w stosunku do ciała a drugie w stosunku do Nowego Stworzenia. To co jest ofiarowane, nie jest Nowym Stworzeniem, a to co jest pomazane nie jest starym stworzeniem. Sprawa się ma na odwrót, mianowicie: to co jest pomazane jest Nowe Stworzenie, a ofiarowaniem zostało stare stworzenie.

Pomazanie i spłodzenie z Ducha jest jedną i tą samą rzeczą i następuje krótko po usprawiedliwieniu. Jako usprawiedliwione ludzkie istoty, zostaliśmy ochrzczeni w śmierć, a jako członkowie Nowego Stworzenia weszliśmy w skład Kościoła, czyli ciała Chrystusowego. Przyjęcie nas przez Ojca jest podstawą naszego spłodzenia z Ducha świętego, naszego pomazania.

Choć określenia spłodzenie i pomazanie przedstawiają istotnie tę samą rzecz, to jednak mieszczą się w tym dwie odrębne figury. Główna myśl wyrazu spłodzenie, stosuje się do stanu nowego życia, do stanu nowej natury; zaś myśl pomazania stosuje się do urzędu. Bóg powołuje pewnych ludzi do współdziedzictwa z Chrystusem w Królestwie. Pomazanie jest więc Boskim uznaniem ich na królów i kapłanów. Na ile to się tyczy nas, sprawa ta jest przedstawiona w obu określeniach.

Słowo Chrystus znaczy pomazanie. Bóg oświadczył, że On będzie miał pomazanego Króla i Najwyższego Kapłana, przez którego spłynie błogosławieństwo na świat. Następnie Bóg oświadczył, że tym wielkim Królem jest, w pierwszym znaczeniu, Pan nasz Jezus Chrystus. On także oświadczył, że zamiast tylko Jezusa samego uczynić Swoim Pomazańcem, Jemu upodobało się dodać Mu więcej członków. To dodawanie tych członków było uzupełnieniem onego Wielkiego Pomazańca.

Wejście w skład ciała Chrystusowego jest wejściem pod to pomazanie. Osoba staje się członkiem Pomazańca, w chwili gdy zostaje spłodzona z Ducha świętego. Rozważając nad spłodzeniem i pomazaniem, patrzymy na jedną sprawę ale z dwóch różnych stron. Wierni teraz żyjący, nie zostali pomazani dziewiętnaście set lat temu, choć naonczas przyszło pomazanie na Kościół. Urząd, do którego ktoś został pomazany, może być stracony, choćby nawet duchowy żywot, do którego był spłodzony nie był straconym; jak to rzecz się będzie miała z Wielką Kompanią.

W chwili gdy bywamy indywidualnie wszczepieni w ciało Chrystusowe, wchodzimy jednocześnie pod pomazanie Duchem świętym. "To pomazanie, któreście wy wzięli od Niego, zostaje w was" (1 Jan 2:27). Nasz udział w pomazaniu jest tak samo sprawą osobistą, jak jest nią spłodzenie z Ducha. Powtarzamy więc: Spłodzenie z Ducha jest sprawą indywidualną — chrzest czyli pomazanie sprawą zbiorową. lecz tak jedno jak i drugie jest osobistem.

TO SAMO POMAZANIE DLA JEZUSA I KOŚCIOŁA.

Pomazanie, które przyszło na Kościół w dzień Pięćdziesiątnicy i spływało na wszystkich później nawróconych żydów, było tym samym pomazaniem, jakie otrzymał Jezus przy Jordanie. To samo pomazanie spłynęło później na pogan, jak to zostało okazane w sprawie Korneliusza i jego przyjaciół, gdy "przypadł Duch święty na wszystkich słuchających tych słów," z ust Św. Piotra (Dzieje Ap. 10:44). Wszyscy członkowie ciała Chrystusowego, przez cały wiek Ewangelii, byli pomazywani tym samym pomazaniem.

Choć było to zawsze tym samym pomazaniem, czyli chrztem, to jednak Korneliusz nie miał udziału w tym pomazaniu w dniu Pięćdziesiątnicy, ani uczniowie nie mieli udziału w pomazaniu, jakie się stało przy Jordanie; albowiem pomazanie to nie stało się dla nikogo sprawą osobistą prędzej, aż dana osoba zostanie indywidualnie spłodzona z Ducha świętego i tym sposobem wszczepiona w ciało Chrystusowe. Według naszego wyrozumienia jedna i ta sama myśl zawiera się w tych dwóch różnych zarysach, lecz ilustruje dwie różne strony tej procedury.

Zaraz na początku, Bóg przewidział i postanowił, że sto i czterdzieści cztery tysiące członków ma stanowić onego wielkiego Pomazańca, którego Głową jest Jezus. Bóg zrzędził, że ci wszyscy staną się członkami tego ciała, tylko przez spłodzenie z Ducha świętego. Będąc tym sposobem uznani za członków ciała Chrystusowego oni, jako tacy, bywają zapisani w Barankowej księdze żywota. Częścią tego Boskiego zrzęczenia jednak jest, że gdyby tacy zaniedbali warunków ich przymierza, przestali by być członkami tego ciała. Ta klasa zwycięzców stanowić będzie tych sto czterdzieści cztery tysiące w chwale, choć w bliskiej przyszłości z tą klasą było w wieku Ewangelii wiele więcej tysięcy, lecz nie wszyscy utrzymali się w odpowiednim stanie. ✓

"Kto zwycięży, dam mu siedzieć z sobą na stolicy mojej" (Obj. 3:21). Chwalebny wynik tego wszystkiego należy jeszcze do przyszłości. Ci, co teraz przychodzą do Boga, przychodzą przez poświęcenie i bywają poczytani za członków tej pomazanej klasy. Pomazanie to zostanie w nich tak długo, dokąd oni trwają w stanie posłuszeństwa.

PODWÓJNA SPOŁECZNOŚĆ Z CHRYSTUSEM.

Wyrażenie spłodzenie z Ducha świętego, jest więc w Piśmie świętym używane na określenie osobistego doświadczenia, przez które Bóg przyjmuje daną osobę za Nowe Stworzenie i zapoczątkowuje nową naturę. Ta nowa natura ma następnie wzrastać, rozwijać się i gdy będzie wierną aż do końca, zostanie narodzoną z Ducha. Wyrażenia spłodzenie i narodzenie są wyrażeniami przenośnymi i oznaczają początek i uzupełnienie Nowego Stworzenia.

Chrzest, lub pomazanie z Ducha stosuje się, rzecz prosta, do tego samego Ducha świętego i w pewnej mierze do tego samego doświadczenia co spłodzenie, lecz z odmiennego punktu widzenia. Chrzest z Ducha świętego, nie przychodzi na nas pojedynczo ale zbiorowo. Chrzest z Ducha świętego, przyszedł na Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy i nie powtarzał się więcej, z wyjątkiem w sprawie Korneliusza, pierwszego nawróconego poganina i jego przyjaciół, których wezwał do swego domu, na słuchanie tego co przez usta Apostoła Piotra miało im być mówione. W domu Korneliusza powtórzył się chrzest podobny do tego w dniu Pięćdziesiątnicy. "Przyszedł Duch święty na wszystkie słuchające tych słów" (Dzieje Ap. 10:44), co było dowodem, że poganie otrzymali sposobność stania się członkami Pomazańca Bożego.

Słowo chrzest znaczy zanurzenie. Św. Paweł tłumaczy, że wszyscyśmy ochrzczeni, zanurzeni, czyli pomazani przez jednego ducha w jedno ciało. Pomazanie, czyli chrzest z Ducha, które przyszło najpierw na Pana naszego Jezusa, przeniesione zostało na Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy i było z Kościołem przez cały wiek Ewangelii aż dotąd. Wszyscy zbliżający się do Boga przez Chrystusa, gdy wyznają swe grzechy i proszą o przebaczenie przez Jego zasługi oraz godzą się być umarłymi z Nim przez chrzest w śmierć Jego, są zanurzeni w członkostwo, czyli stają się członkami Jego ciała i tym sposobem wchodzą pod to pomazanie.

Wynik tego jest podwójny; najpierw stajemy się członkami Chrystusowymi w ciele i On przyjmuje i traktuje nas jako takich. Jesteśmy najpierw ochrzczeni, czyli zanurzeni w śmierć — w Jego śmierć, w Jego chrzest. Następnie, obraz ulega zmianie i z tego chrztu w śmierć, zostajemy wzbudzeni jako Nowe Stworzenia. Odtąd, ciała nasze łączą się Jego ciałem. Tak więc nasze pokrewieństwo z Chrystusem jest podwójne, jedno co się tyczy naszego ciała, drugie, odnośnie ducha.

Wielu nie zauważyło tej podwójnej łączności z Chrystusem t. j. jako Nowych Stworzeń, a także w ciele. Siła tego argumentu pokazana jest w słowach, jakie uwielbiony Chrystus wyrzekł do Saula

z Tarsu: "Saulu, Saulu, przecze Mię prześladujesz? — Jam jest Jezus którego ty prześladujesz" (Dzieje Ap. 9:4, 5). Tym sposobem Jezus oświadczył, że prześladowanie Kościoła w ciele, było prześladowaniem Jego Samego. To co cierpi Kościół, jest częścią cierpień Chrystusowych. Ucierpienia Chrystusowe nie będą dopełnione prędzej, aż ostatni członek Jego ciała dokona swego biegu.

BOSKA DECYZJA NASTĄPI W PRZYSZŁOŚCI.

Nasze członkostwo w duchowym ciele Chrystusowym, jest także podwójne. Najpierw, t. j. w obecnym czasie, jest to członkostwo w znaczeniu poczytania; choć Bóg przyjmuje nas tak jakoby ono było zupełnym. Tym sposobem, w chwili gdy poświęcenie nasze jest przyjęte, otrzymujemy Ducha świętego. Poświęciliśmy się z Chrystusem na śmierć, a wzbudzeni bywamy z Nim, jako Nowe Stworzenie — jako uczestnicy w Jego zmartwychwstaniu. A jednak ci wierzący, złączeni z Chrystusem jako członkowie Jego duchowego ciała, obejmują w sobie trzy klasy: ① Maluczkie Stado, które będzie ciałem Chrystusowym poza zasłoną, zupełni zwycięzcy; ② Wielkie Grono tych, co utracą najwyższą nagrodę, lecz będą towarzyszami klasy Oblubienicy (Ps. 45:15); ③ i niektórzy, co staną się buntownikami, pójdą na wtórą śmierć.

Nie naszą rzeczą jest mówić, że ten lub ów należy do Małego Stadka a tamten do Wielkiego Grona. Według nauki Pisma Świętego wiemy, że Bóg nie objawi publicznie Swej decyzji w tej sprawie prędzej, aż po skończeniu się obecnego wieku. Dopiero wtedy Bóg objawi Swoją decyzję względem tych, którzy otrzymają najwyższą naturę, a którzy niższą.

Wszystcyśmy są powołani "w jednej nadziei powołania" naszego (Ef. 4:4) i naszą rzeczą jest, aby nasze powołanie i wybranie uczynić pewnym. Nasze doświadczenia, trudności i słabości są tak różne, że tylko jeden Bóg wie i może zdecydować kto jest godnym. Apostoł oświadczył, że on nawet samego siebie nie sądzi, nie mówiąc już o drugich. Jeden tylko jest, który sądzi, Chrystus.

DWIE KLASY PIERWORODNYCH.

Kościół pierworodnych, to jest wszyscy, którzy osiągną zupełność żywota, wieczny żywot, jako klasa pierworodnych, stanowią, w porównaniu do świata, bardzo małą liczbę. W Swym kazaniu na górze, Jezus użył obrazu, w którym przedstawił świat ludzkości jako kroczący szeroką drogą do zginięcia. Potem nadmienił o wąskiej drodze, wiodącej do żywota, o drodze, którą On Sam otworzył i uczynił możliwą do postępowania. Nadmienił także, że tych co tę drogę znajdą, będzie stosunkowo mało, a jeszcze mniej tych, co na nią wstąpią i po niej pójdą.

Inne Pismo mówi, że idący po szerokiej drodze, będą ostatecznie przyprowadzeni do znajomości prawdy i, w Królestwie Chrystusowym, otrzymają sposobność dojścia do harmonii z Bogiem oraz, że naonczas będzie droga święta, po której ludzkość będzie mogła powrócić do doskonałości. Widzimy więc, że Pismo Święte mówi o trzech drogach. W obecnym wieku jednak, jest tylko jedna droga wiodąca do żywota i jest nią wąską drogą.

Badając co Pismo Święte ma do powiedzenia względem tych, co otrzymają żywot wieczny w rezultacie ich świętobliwego życia doczesnego, znajdujemy, że tylko Kościół pierworodnych dostąpi tej łaski. Żywot świata będzie osiąganym stopniowo, w tysiącleciu, kiedy to ludzkość będzie się wspinać coraz wyżej i wyżej do doskonałości. Natomiast o ten żywot, który teraz jest wystawiony, trzeba się ubiegać pod przeciwnymi warunkami. Żywot ten mamy otrzymać: 1) przez spłodzenie z Ducha świętego i 2) przez zmartwychwstanie do doskonałości. To zmartwychwstanie otrzymamy przy zakończeniu się wieku Ewangelii.

Pismo Święte pokazuje, że z tych dwóch klas, które otrzymają to wielkie błogosławieństwo, jedna będzie klasą zwycięzców, którzy otrzymają duchowe życie, lecz nie najwyższe. Drugą klasę stanowić będą więcej niż zwycięzcy i ci osiągną zmartwychwstanie na najwyższym poziomie. Tacy otrzymają Boską naturę. Naszym staraniem jest, aby znaleźć się w tej drugiej klasie — aby mieć udział z Chrystusem w pierwszym zmartwychwstaniu. Ci zaś którzy się opuszczają i zaniedbują swych ślubów poświęcenia, będą w końcu poddani próbie. Różne doświadczenia tak na nich nacisną, że będą zmuszeni zdecydować, czy chcą być wiernymi Bogu, czy też nie. Ci z nich, którzy dobrowolnie zgrzeszą, pójdą na wtórą śmierć. Natomiast ci co nadal ubiegać się będą o żywot wieczny, będą udoskonaleni w czasie wielkiego ucisku, chociaż utracą wielką nagrodę współdziedzictwa z Chrystusem.

— W. T. 5391—1914.

"TAĆ JEST DROGA"

(Dokończenie ze str. 91.)

obciążeni, dochodzi nas obietnica: "Pójdźcie do mnie, którzyście spracowani i obciążeni a Ja wam sprawię odpocznienie" (Mat. 11:28). Tak więc głos dochodzący nas z tyłu, dostarcza nam pociechy, pokoju i odpoczynku, wśród wszelkich trosk i doświadczeń życiowych, jeżeli postępujemy w posłuszeństwie do jego zasad i przepisów. "A którzykolwiek według tego sznuru postępować będą, pokój na nich przyjdzie i miłosierdzie, i na lud Boży Izraelski". — Gal. 6:16.

W. T. 1753—1895.

MANNA Z NIEBA

LEKCJA z drugiej Księgi Mojżeszowej 16:2-15.

"I rzekł im Jezus: Jamci jest on chleb żywota." — Jan 6:35.

ZROZUMIAWSZY swoje oswobodzenie z niewoli i Boską moc działającą na ich korzyść w pokonaniu armii egipskiej, Izraelici byli bardzo uradowani. Wielki ich wódz, Mojżesz, ułożył odpowiedni do tych okoliczności poemat, uważany za bardzo wymowny, piękny i wzniosły. Mężczyźni śpiewali owe wiersze wraz z Mojżeszem a niewiasty, pod przewodnictwem Marii, siostry Mojżesza i Aarona, wzięły bębny i wtórowały temu śpiewowi, rytmicznie wyginając się i podskakując, co mogło być nazwane pewnego rodzaju tańcem.

"Śpiewać będę Panu (Jehowie)
Iż wielmożnie wywyższony jest."

Śpiewanie pieśni uwielbiających jest wyrażeniem najpiękniejszego i najkorzystniejszego nabożeństwa. Możemy być jednak pewni, że śpiewy takie są Bogu przyjemne tylko wtedy gdy wypływają z serca i prawdziwie wyrażają uczucia serdeczne. Odczuwamy, niestety, obawę, że wiele hymnów, jak i wiele modłów, nie wznoszą się wyżej jak wierzchy głów śpiewających lub modlących się. Zaiste, obawialiśmy się czasami, czy aby niedbałe, nie dosyć nabożne śpiewy i modły, nie są poniekąd wstrętne przed obliczem Bożym, jako profanacja — jako branie imienia Pańskiego nadaremno. Jeżeli tak, to wyniki tego byłyby naturalnie wyraźnym przeciwieństwem od błogosławieństwa i to w proporcji jak śpiewający pojmuje niezbożność takiego sposobu postępowania. "Bo się będzie mścił Pan nad tym, który imię Jego nadaremno bierze." — 5 Moj. 5:11.

Nie mówimy, że tacy poniosą jakieś niesprawiedliwe, srogie męczarnie w przyszłości lub obecnie; wierzymy raczej, że takie postępowanie reaguje ujemnie na serce człowieka, czyni je zimniejszym, obojętniejszym i coraz mniej wrażliwym na poselstwo o Boskiej łasce. O! gdyby chrześcijanie śpiewali duchem a także wyrozumieniem, a inni gdyby wcale nie śpiewali to ziemskie tony byłyby może mniej harmonijne aniżeli są; lecz ich echa i wonności byłyby przyjemniejsze Bogu!

GORZKIE WODY

Podróż do ziemi obiecanej rozpoczęła się. Po pewnym dłuższym czasie podróżowania Izraelici, zmęczeni i spragnieni doszli nareszcie do miejsca pięknego i urodzajnego, gdzie było wody pod dostatkiem, lecz, niestety, woda była gorzka! Doznali wielkiego zawodu. Zapomniano o pieśniach radości; zapomniano o Boskiej potędze okazanej przy Morzu Czerwonym; zapomniano nawet o gnębicie-

lach egipskich. Ludność zaczęła szemrać przeciwko Mojżeszowi za wyprowadzenie ich z urodzajnej ziemi egipskiej, gdzie było pod dostatkiem dobrej wody. Oświadczyli głośno, że lepiejby im było gdyby byli pozostali w Egipcie a nawet, gdyby tam pomarli. Wołali, że Mojżesz i Aaron zwiedli ich, wyprowadzając z ziemi obfitej na tę puszcę, aby tu pomarli z głodu i pragnienia.

Mądrość Pańska zaprowadziła Mojżesza do pewnego rodzaju drzewa, które wrzucone do wody, osłodziło ją i uczyniło dobrą do picia. Mojżesz wyjaśnił ludowi, że szemrząc przeciwko niemu, w rzeczywistości szemrali przeciwko Bogu; albowiem on był tylko Boskim przedstawicielem w tej sprawie. Ruszyli w dalszą podróż i w znacznym oddaleniu od miejsca gorzkich wód, doszli do uroczej oazy Elim gdzie odpoczęli i zostali bardzo orzeźwieni.

Pismo Święte wyjaśnia, że Bóg miał pewien szczególny cel w prowadzeniu Izraelitów. Uczyl ich lekcji pomocnych na przyszłość i gdyby oni te lekcje odpowiednio przyjmowali to byliby lepiej przygotowani do objęcia ziemi Chanaan, w wierze i posłuszeństwie. "Miejsze w pamięci wszystkę drogę, którą cię prowadził Pan, Bóg twój, przez te czterdzieści lat po puszczy, aby cię trapił i doświadczał, aby wiadomo było co jest w sercu twojem, jeźlibyś przestrzegał przykazań Jego, czy też nie." — 5 Moj. 8:2.

Lekcja dla duchowego Izraela jest w tym jeszcze ważniejsza. Jeżeli Izraelici cielesni potrzebowali być rozwinięci w sercu i w wierze, aby byli przygotowani do objęcia ziemi obiecanej to ileż więcej przygotowania potrzebuje duchowy Izrael do niebiańskiego Chanaan, do którego podróżuje, od chwili opuszczenia Egiptu, czyli świata i jego niewoli grzechu! Czyż mamy więc dziwić się, że na duchowego Izraela Bóg dozwala wiele srogich doświadczeń i "gorzkich wód," ku wypróbowaniu wiary i posłuszeństwa?

Każdy poświęcony chrześcijanin może ronić łzy w srogich doświadczeniach napotykanym na wąskiej drodze, lecz dla żadnego nie ma wymówki do szemrania. Każdy powinien raczej powiedzieć wraz z Mistrzem: "Izali nie mam pić kielicha tego, który mi dał Ojciec?" (Jan 18:11). Tym, którzy zbliżają się do źródeł gorzkości, z wiarą w Boga, jak czynił to Mojżesz, Bóg podaje do wiadomości Swoje obietnice, które

"Osładzają gorycz z życiowych przeciwności."

Jak Izraelici, od gorzkich wód zaprowadzeni zostali do Elim, gdzie znaleźli ochłodę i orzeźwienie, podobnie Izraelici duchowi, nie są kuszeni i do-

świadczeni ponad ich możność znoszenia. Z każdą pokusą, Bóg dostarcza też sposobu wyjścia i często ożywia dusze Swoich wiernych chwilami orzeźwienia i pociechy, przysposabiając ich do dalszych prób na tej puszcy obecnego życia. — 1 Kor. 10:11-13.

“MAN HU (CÓŻ TO JEST)?” — MANNA

Szemranie Izraelitów przeciwko Bogu i Mojżeszowi, Jego mówczemu narzędziu i słudze, było z powodu niedostatecznej wiary. Ci co prawdziwie wierzyli w Boską opatrność, która zachowała ich od plag egipskich i przeprowadziła przez Morze Czerwone, rozumowali zapewne, że Bóg nie pozostawi ich głodnymi na puszcy. Lecz większość widocznie szemrała, z braku wiary.

Podobnie sprawa się ma i dziś; jak to i Św. Paweł oświadcza: “Nie u wszystkich jest wiara” (2 Tes. 3:2). Nie winujemy drugich za ten brak wiary. Być może, iż otoczenie, dziedziczność itp., mają u człowieka dużo do czynienia z jego możliwościami wiary. Niektórzy z urodzenia, z wczesnego ćwiczenia i z większych doświadczeń mieli lepsze przygotowania do wiary, w tym teraźniejszym wieku złym. Jakkolwiek sprawa ta się ma, Bóg zrządził, aby poselstwo teraźniejszej prawdy było głównie dla tych, którzy mają uszy wiary. “Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha” (Mat. 11:15; 13:9, 43; Mar. 4:9, 23; 7:16; Łuk. 8:8; 14:35). Ktokolwiek posiada ucho przychylne do Boskiego poselstwa i może kierować się wiarą w tym względzie, doznaje wielkiego błogosławieństwa, w znaczeniu sposobności, jakich inni nie mają. Są to sposobności zapewnienia sobie powołania i wybrania obecnego wieku Ewangelii.

Dziękujemy Bogu, że Słowo Jego uczy o wieku przyszłym w którym Mesjasz ubłogosławi chwalebnyimi sposobnościami także i tych, którzy w czasie obecnym nie mają słuchającego ucha ani przychylnego serca. Dzięki niech będą Bogu za obietnice Jego Słowa, że w przyszłym wieku Tysiąclecia, oczy ślepych i uszy głuchych będą otworzone. Wypełni się tedy ono Pismo, że Jezus jest “tą prawdziwą światłością, która oświeci każdego człowieka przychodzącego na świat” (Jan 1:9). Jednakowoż sposobności Tysiąclecia nie zapewnią nikomu tak chwalebnych błogosławieństw, jakie wysokie wezwanie wystawia w obecnym wieku, przed tymi, których uszy mogą je słyszeć, oczy widzieć a serce ocenić i przyjąć.

W odpowiedzi na szemranie Izraelitów, Bóg zesłał im tej samej nocy wielką chmurę przepiórek. Jeżeli tęsknili za garncami mięsa egipskiego to mogli teraz zobaczyć, że Bóg był w stanie dostarczyć im mięsa nawet na puszcy. Jeden opis tego zadziwiającego dostarczenia przepiórek pobudzał agnosty-

ków do niewiary, bo nadawali temu opisowi znaczenie jakoby przepiórki pokryły całą ziemię do wysokości pięciu stóp. Wyjaśnieniem tej sprawy jest, że przepiórki przelatując nad zatoką Suezką, w zmęczeniu swym leciały blisko ziemi — w wysokości pięciu lub mniej stóp — przeto Izraelici mogli je łatwo chwycić w większych ilościach.

Bóg obiecał również, iż następnego dnia Izraelici będą mieli chleba pod dostatkiem. Z rana, ziemia była pokryta małymi cząsteczkami o białawej barwie, nieco większymi od nasion gorczycy a w smaku podobne do placków miodowych. To miało być ich codziennym zaopatrzeniem w chleb. Wymagało to zbierania i dla każdego wyznaczona była pewna określona porcja.

Lekcja hojności dana im była wraz z manną; bo gdy większa porcja manny była przez kogoś zbierana i zachowana do dnia następnego, ulegała zepsuciu. Nic podobnego nie było Izraelitom znane, więc pytali “Man hu?” (w polskim: “Co to jest?”) i taką też nadali temu nazwę — “Co to jest” — czyli “Manna.” Zbieranie jej pomagało im do pamiętania o Sabacie; albowiem w Sabat manna nie opadała, lecz w dniu poprzednim wolno im było zbierać dubeltowe porcje i co przez tę noc pozostało do Sabatu, nie uległo zepsuciu.

CHLEB Z NIEBA

Jezus przypominał Swoim uczniom o owej mannę na puszcy i oświadczył, że manna była figurą na Niego, który jest prawdziwym chlebem z nieba. Jak Izraelici zginęliby na puszcy bez żywności, tak i duchowi Izraelici, nie mieliby dosyć siły do ich niebiańskiej podróży, bez duchowego pokarmu. Jezus, pomiędzy innymi nazwami, nadał Sobie też miano: Prawda. “Poświęć ich w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą.” Tylko przez regularne, codzienne karmienie się naszym Panem, przez przyswajanie sobie Jego zasług i chwalebnych zarządzeń, możemy być silnymi w Nim, trwać wierne w dalszej podróży i w końcu wejść do duchowego Chanaan.

Jak każdy Izraelita potrzebował sam zbierać Mannę dla siebie, podobnie każdy chrześcijanin potrzebuje zbierać i przyswajać sobie prawdę. Sami musimy zabiegać o nasze potrzeby duchowe, jak i o ziemskie, cielsne. Łaski i owoce Ducha świętego nie mogą być osiągnięte ani dojść do dojrzałości bez przygotowań, sadzenia, obcinania, pielęgnowania itd. Ktoś dobrze powiedział: “Mieszkanie w Uniwersytecie nie uczyni nikogo uczonym, ani siedzenie w kościele nie uczyni człowieka chrześcijaninem.” Aby być mocnymi w Panu i w sile mocy Jego musimy karmić się Nim codziennie — musimy oceniać i przyswajać sobie zasługi Jego ofiary.

W. T. 5278—1913.

"TAĆ JEST DROGA"

"Uszy twoje usłyszają słowo z tyłu do ciebie mówiącego: Tać jest droga, chodźcie po niej, lub-
byście się w prawo albo w lewo udali". — Izaj. 30:21.

JAK CZĘSTO w życiu naszym, serce zmęczone różnymi doświadczeniami i zmartwieniami, odczuwa potrzebę rozumnej dyrekcji i rady! Rady otrzymane nie zawsze jednak są rozumne; niektóre pochodzą od niedojrzałych i niedoświadczonych, a wyniki takich rad są niezadawalające a czasami nawet zgubne, bo sprowadzają jeszcze większe utrapienie i ciemność. Taką jest droga tego świata; albowiem nie jest w mocy upadłego człowieka odpowiednio we wszystkich sprawach postępować (Jer. 10:23). Nie tak wszakże ma się sprawa z dzieckiem Bożym. Ono nauczyło się gdzie powinno szukać rady i rada mądrości jest zawsze gotowa spieszyć mu z pomocą.

W tekście naszym Prorok Pański określa tę radę jako słowo, jako głos dochodzący nas "z tyłu". Nie jest to głos wyniosły, głos jakiejś nowej teologii — o ewolucji, spirytyzmie, o chrześcijańskiej umiejętności, lub o jakiej innej filozofii ludzkiej — jest to raczej stara teologia z jej wszystkimi błogimi naukami i nadziejami w Chrystusie, naszym Odkupicielu i Panu, w naszym Wzorze, Przewodniku i Nauczycielu. Jest to głos Pański, wypowiedziany przez Jego natchnionych Apostołów i Proroków, od dwóch do czterech tysięcy lat temu.

Do tych to słów Boskiego natchnienia, Prorok kieruje uwagę tych co szukają za mądrą radą i w tymże Słowie słyszymy głos Boży: "Tać jest droga, chodźcie po niej". Jeżeli w przełomowych doświadczeniach doszliśmy jakoby do rozdroża i nie wiemy czy zwrócić się na prawo, czy na lewo, powinniśmy natychmiast przystanąć i słuchać onego głosu. Inaczej mówiąc: powinniśmy natychmiast udać się do Słowa Bożego i przez poważne rozmyślanie o przepisach, zasadach i ilustracjach dotyczących się danego przedmiotu, starać się rozeznaczyć Boską wolę, prosząc też o kierownictwo Ducha świętego i doprowadzając nasz umysł do stanu ochotnego poddaństwa i polegania na Bogu. "Tać jest droga, chodź po niej" — będzie odpowiedzią każdemu sercu, szukającemu odpowiedzi w taki sposób.

Słowa te były wszakże wypowiedziane przez Proroka do cielesnego Izraela, chociaż i do Izraela duchowego stosują się z niemniejszą siłą. Stosownie do ówczesnych Izraelitów, słowa te przepowiadały im powrót Boskiej łaski, gdy długi okres ich karanie i zaślepienia ostatecznie przeminie. Tedy, pod tysiącletnim panowaniem Chrystusa, oczy ślepych i uszy głuchych zostaną otworzone a głos całego natchnionego Słowa Bożego przemówi wtedy do ich zrozumienia i wprowadzi ich na drogę Pańską, bo Księgi (zakonu, proroków i Nowego Testamentu) zostaną otworzone i według ich nauk będą

wszyscy sądzeni. — Obj. 20:12.

Drogą naonczas wskazaną cielesnemu Izraelowi i całemu światu będzie gościniec świętobliwości, a odkupieni Pańscy nim pójdą i wesele wieczne będzie na głowach ich (Izaj. 35:10). Końcem tej drogi będzie żywot i pokój, zupełne wybawienie z grzechu i śmierci, i kompletna restytucja do doskonałości ludzkiej.

DROGA DLA KOŚCIOŁA

Podczas gdy droga żywota uczyniona będzie wyraźną dla Izraela i świata w wieku przyszłym, uczyniona jest ona nie mniej wyraźną już teraz dla dzieł Bożych, które postępują wiarą a nie widzeniem. Jest nią **1** droga wiary; a ci co teraz postępują wiarą, są nasieniem Abrahamowym (Rzym. 4:12-16), któremu należą się przymierze i nader wielkie i kosztowne obietnice w ich najzupełniejszym wypełnieniu. **2** Jest to droga zupełnego poświęcenia się Bogu aż do śmierci, co obejmuje podporządkowanie swej woli pod wolę Bożą, stawienie siebie żywą ofiarą Bogu.

Zgodnie z tymi zasadami wiary i poświęcenia pouczani jesteśmy aby postępować w nowości żywota; nie według ciała ale według ducha; nie w próżności umysłu ale ostrożnie, nie jako niemądrzy ale jako mądrzy, czas odkupując, postępując nie widzeniem ale wiarą. — Rzym. 6:4; 8:1; Ef. 4:17, 18; 5:15, 16; 2 Kor. 5:7.

Przez wiarę i poświęcenie weszliśmy do nowego żywota, jako duchowi synowie Boży, a jednak skarb ten mamy w naczyniu glinianym a nowe życie jest tylko w stanie zarodku. Stąd ta potrzeba postępowania według duchowych instynktów nowej natury i trzymania na wodzy impulsów starej. Takim jest postępowanie w nowości żywota, według ducha a nie ciała. Postępowanie według ciała jest uleganiem cielesnym nadziejom, celom i ambicjom; a że ciało i duch są sobie przeciwne, nie możliwym jest zatrzymać życia dla obu. Dla tego jest napisane, że gdybyśmy według ciała żyli, pomrzemy, lecz gdy będziemy duchem sprawy ciała umartwiali (uśmiercali), żyć będziemy. — Rzym. 8:13.

W taki to sposób Słowo Boże mówi o ogólnych zasadach owej drogi, którą mamy chodzić. Zachęcani też jesteśmy aby i w mniejszych sprawach życia udawać się do tych Boskich wyroczeni. Jeżeli nie wiemy czy udać się mamy w prawo czy w lewo, zastanówmy się poważnie nad obietnicą: "Spuść na Pana drogę twoją i ufaj w Nim, a On pokieruje krokami twoimi" (Ps. 37:3-9). Gdy czujemy się

(Dokończenie na str. 88.)

DZIAŁ INFORMACYJNY

AUTORSTWO I WIAROGODNOŚĆ PISMA ŚWIĘTEGO

(Ciąg dalszy.)

Natchnienie Pisma Świętego:—Przystępujemy teraz do zbadania natchnienia Nowego Testamentu: O czterech Ewangeliach i Księdze Dziejów Apostolskich, które właściwe są tylko opisami historycznymi, twierdzonem być może, z dość dobrą podstawą, że do napisania tych Ksiąg nie potrzeba było natchnienia. Musimy jednak pamiętać, że ponieważ Boską wolą było, aby ważniejsze działania i nauki naszego Pana i Jego Apostołów były przekazane dla informacji i kierownictwa Jego Kościoła w całym wieku ewangelicznym, potrzebnem było, aby Bóg, pozostawiając pisarzom wolność pisania wiadomych im prawd, w ich własny sposób określania i uporządkowania, miał jednak pewien nadzór nad tym dziełem. Rozumnem więc jest pojmować, że różnymi sposobami Bóg pisarzom przywodził na pamięć wydarzenia, szczegóły itd., które inaczej mogłyby być w tych tak ważnych opisach przeoczone i pominięte. I to było tak samo działaniem Boskiego ducha, mocy czy wpływu, jak owe więcej widoczne i wyjątkowe manifestacje przez proroków.

Apostoł Piotr mówi, że starodawni prorocy często nie rozumieli tego co mówili; co i sami przyznawali (1 Piotra 1:12; Dan. 12:4, 8-10). Powinniśmy też pamiętać, że dwunastu Apostołów (Paweł zajął miejsce Judasza — Gal. 1:17; 1 Tym. 2:7), nie tylko zajmowali urzędy apostolskie, czyli specjalnie naznaczonych nauczycieli i tłumaczy Ewangelii Nowego Testamentu, lecz także (a szczególnie Piotr, Paweł i Jan) byli i prorokami. To też otrzymali oni ducha mądrości i wyrozumienia, któryby ich uzdalniał do tłumaczenia prorocत्व poprzednio nie zrozumianych; a ponadto mniemamy, że znajdowali się pod kierownictwem i nadzorem Pańskim do takiego stopnia, że wypowiadali rzeczy należące do przyszłości i które z tego powodu nie były w zupełności zrozumiane w ich czasach. Zatem byli oni kierowani duchem Bożym ponad ich zrozumienie; więc byli tak samo prorokami, jak ci co żyli w wiekach poprzednich.

Ilustracje tego znajdujemy w Objawieniu Św. Jana, w symbolicznym opisie Dnia Pańskiego przez Piotra (2 P. 3:10-13) i w licznych odnośnikach do tego samego okresu stosowanych przez Pawła, z których to opisów były niektóre trudne do zrozumienia, nawet dla Piotra (2 P. 3:16), i tylko częściowo rozumiał je i sam Paweł. Pawłowi jednak dozwolonem było pojmować przyszłe rzeczy wyraźniej aniżeli naówczas żyjącym i w tym celu dane mu były różne widzenia i objawienia, których na-

wet nie było mu dozwolonem oznajmiać drugim (2 Kor. 12:1-4); lecz niezawodnie były one dla niego pewną pomocą i natchnieniem do jego nauk i listów.

Szczegóły, które w owym czasie zdawały się dziwne Piotrowi i o których pisał, że były trudne do zrozumienia, były niezawodnie te same, które teraz, w słusznym u Boga czasie, tak wspaniale rozjaśniają nie tylko prorocтва Piotrowe i Janowe (w Księdze Objawienia) ale i całe Słowo Boże i Jego plan, — "aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostacznie wyćwiczony." — 2 Tym. 3:16, 17.

Że pod względem autorytetu, rychły kościół uważał nauki i pisma Apostołów za różne od wszystkich innych, ujawnia się zaraz od najwcześniejszego ułożenia tych pism w jedną całość i trzymania ich oddzielne od pism innych bogobojnych mężów, zwanych księgami lub listami apokryficznymi. A jednak już w czasach apostolskich byli ludzie ambitni, którzy nauczali innej ewangelii i rościli sobie pretensje do zaszczytów, do specjalnych objawień i autorytetu, jako nauczycieli i apostołów, nie mniejszych od onych dwunastu.

I tego rodzaju mężowie ambitni powstali od czasu do czasu — jak Emanuel Swedenborg i wielu innych mniej zdolnych i mniej znamienitych — których uroszczenia, gdyby były uznane, nie tylko wyniosłyby ich rangę ponad Pawła, księcia Apostołów, ale nauki ich zdyskredytowałyby całą naukę o odkupieniu i odpuszczeniu grzechów, przecz krew Chrystusową przelaną na Kalwarii. Ci pseudo-apostołowie, dumni, zarozumiali, wysokomyślni, mają inną ewangelię przekraczającą Ewangelię Chrystusową i starają się zniweczyć słowa Św. Pawła, który tak wyraźnie, silnie i logicznie podnosi probież wiary, wskazując na krzyż — Okup — jako na najpewniejszy fundament, a owych pseudo-apostołów, którzy mieli powstać i zwieść wielu, nazywa, bez ogródki, fałszywymi apostołami. — 2 Kor. 11:13.

W. T. 1148—1889.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

(Dokończenie ze str. 93.)

skrupulatnie rozsądzać samego siebie, lub nie dba o to i staje w obronie swej zarozumiałości i upartości — na upór takiego "nie ma lekarstwa," bez względu czy jest on człowiekiem światowym, czy też mieni się być wierzącym.

***) EPITET:**—Określenie przymiotnikowe lub rzeczownikowe, wyrażające stałą cechę jakiejś osoby lub przedmiotu.

MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

NIEMĄDROŚĆ UPARTOŚCI

“Mądry się boi i odstępkuje od złego; ale głupi dociera i śmiały jest.” “Głupstwo prostacy dziedzicznie trzymają; ale ostrożni bywają koronowani umiejętnością.” — Przyp. Sal. 14:16, 18.

Dwie powyższe przypowieści bierzemy pod rozwagę razem, bo w naszym zrozumieniu ich treści, one zdają się wyrażać jedną lekcję w podwójnym określeniu. Przyznajemy, że orzeczenia tych tekstów mogą mieć kilka zastosowań, lecz my zastosujemy je tu do upartości.

“Mądry się boi i odstępkuje od złego.” Orzeczenie to poświadcza najpierw tę biblijną prawdę, że “nie ma człowieka, któryby nie grzeszył” (1 Król. 8:46; 2 Kron. 6:36) — nie czynił nic złego. Najlepsi, nauczciwsi i najsumienniejsi popełniają różne mniejsze lub większe omyłki, w myślach, w słowach i w czynach. U ludzi sumiennych, są to, co prawda, omyłki mimowolne, zwykle w mniemaniu, że to co mówili lub czynili było w danych chwilach i okolicznościach najstosowniejsze. Mimo to są to omyłki, czasami dość poważne i ujemne w skutkach.

Człowiek mądry, a przy tym szczerzy i skromny, zawsze liczy się z tą możliwością mimowolnego zbłądzenia; a kiedykolwiek tak zbłądzi, nie trudno mu omyłkę swoją spostrzec, przyznać się do niej i o ile to możliwe, odpowiednio ją naprawić. W taki to sposób, on “odstępkuje od złego,” a w dodatku, ostrożniejszym się staje i nabiera coraz większej umiejętności; co właśnie wyrażone jest w zakończającej części naszego drugiego tekstu: “Ale ostrożni bywają koronowani umiejętnością.” Inaczej jednak sprawa się ma z ludźmi zarozumiałymi i upartymi.

W rzeczywistości, człowiek zarozumiały (rozumiejący o sobie za wysoko) jest sposobniejszy do omyłek i też więcej ich popełnia, aniżeli skromny; lecz zarozumiałość jego nie dozwala mu omyłek swoich widzieć, do nich przyznawać się i naprawiać. W zarozumiałości swej wyobraża sobie, że jego pojęcia, zdania, zamiary, słowa itd., są najprawdziwsze i najlepsze. Naturalnym wynikiem takiego przeceniania samego siebie i swych pojęć jest upieranie się przy swoim, nieustępliwość, krnąbrność itp., co jednym słowem nazywa się upartością, albo uporem. W wielu sprawach, okolicznościach, stosunkach z drugimi itd., człowiek taki zajmuje stanowisko przeciwne zdrowej zasadzie, czasami nawet nedoręczne, irytujące lub szkodzące drugim, albo jemu samemu. On jednak, z nieugiętym uporem obstaje przy swoich, czy to pojęciach, planach, czy działaniach. Zarozumiałość i upór czynią go niesposobnym do odwrócenia się od błędnej drogi i do nabycia prawdziwej roztropności.

Nie dziw więc, że Mędrzec Pański, w wierszach, które rozważamy, wyraża się o takim: “Głupi (zarozumiały, uparty) dociera i śmiały (pewnym siebie i niebacznym) jest.” W tym drugim zaś wierszu (18), określa takich następującym epitetem *): — “Głupstwo prostacy (uparci, grubianie) dziedzicznie (niod-

miennie) trzymają.” W poprawnym przekładzie, wiersz pierwszy oddany jest: “Głupi (uparty) nie daje się powściągnąć”—od swego głupstwa. Ten drugi zaś: “Prostak nabywa głupstwa.” Jest to cierpkie, lecz prawdziwe określenie głupoty i ujemnych wyników uporu, któremu podlegają, w większym stopniu, przeważnie osoby dużo rozumiejące o sobie, lecz w rzeczywistości małoduszne, czyli bojaźliwe, tchórzliwe, nie odczuwające wyższych celów ani ideałów.

Z powyższego wynika, że upór jest wadą charakteru, nie tylko brzydką ale i szkodliwą dla tych, którzy tą wadą powodują się. Jedną z ujemnych cech tej wady jest to, że ona maskuje się, przybiera formy i miano cnoty. To sprawia, że uporem odznaczają się czasami osoby pod wielu względami uczciwe i zacne — a, co gorsze, sprawia i to, że upartym (już w stopniu dojrzałym), bardzo trudno jest z wady tej uleczyć się. Jeszcze jeden skomplikowany zarys tej wady wskazał mędrzec Pański gdy napisał, że “prostacy” (co w przypowieści tej oznacza upartych), głupstwo to “dziedzicznie trzymają.” To znaczy, że u niektórych, upór jest w pewnej mierze wadą odziedziczoną, wrodzoną; a gdy w dodatku spotęgowany zostanie innymi wadami i słabościami danej osoby, rozrośnie się do takich rozmiarów, że lepsze cechy charakteru stopniowo zadławi i stanie się nieomal nieuleczalnym; jak to i znane polskie przysłowie wyraża: “Na upór nie ma lekarstwa.”

Mniemamy jednak, że dla poświęconego chrześcijanina, jak na inne wady, słabości i grzechy, są lekarstwa i sposoby ucieczki, tak i na wadę uporu, przy Boskiej łasce i pomocy, jest sposób otrząśnięcia się i uleczenia. Przedewszystkiem, potrzeba silnego postanowienia i szczerego, żarliwego odwołania się do “tronu łaski,” o obiecaną pomoc w tym boju z samym sobą. Szczerze i ze skrucą wyznać trzeba, że jest to duchowa choroba, rozwinięta do stanu nieomal rozpaczliwego; i z tego powodu wymagająca heroicznych wysiłków i najskuteczniejszego antydotu, aby ją pokonać.

Jak zauważyliśmy powyżej, podłożem i główną podniętą tej wady jest zarozumiałość. Przeto najpierwszym heroicznym wysiłkiem powinno być, aby nauczyć się rozumieć o sobie i oceniać samego siebie skromnie (Rzym. 12:3). Skromne, rozumne i sumienne rozsądzanie samego siebie, stopniowo otwiera i naprawia chrześcijaninowi jego “oczy wyrozumienia” — jego pogląd na samego siebie i na drugich. W sobie dostrzega wady, chcąc uchodzić za zalety, a w drugich dostrzega zalety, jakich przedtem nie widział. To nakłada hamulce na jego upor.

Najskuteczniejszym antydotem na tę duchową chorobę jest częste i poważne rozmyślanie o Pismach zachęcających do pokory — takich jak: Przyp. Sal. 3:5-8; Ps. 25:4, 5, 8, 9; Mat. 23:12; Łuk. 14:11; 1 Piotra 5:5, 6 i wiele innych o podobnej treści. Takie wysiłki i środki mogą uleczyć z uporu chrześcijanina, który dostrzega potrzebę leczenia i udaje się do niebiańskiego Lekarza (1 Jana 1:7-10; 2:1,2). Kto nie umie

(Dokończenie na str. 92.)

ECHO Z KONWENCYJ

Z HOLYOKE, MASS.

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: Pozdrawiamy Was słowami naszego Mistrza: "Pokój Wam," w Imieniu drogiego nam Zbawiciela i Oredownika.

Z przyjemnością dzielimy się z Wami duchową radością, jakiej doznaliśmy w dniu 15 marca b. r., na konwencji urządzonej w Chicopee, staraniem zgromadzenia ludu Pańskiego w Holyoke, Mass.

Chociaż na parę dni przed tą konwencją szalała w tej okolicy burza śnieżna, jakiej w tej porze roku nie pamięta ludność tutejsza (opad śniegu był do dwunastu cali grubości), tak że obawialiśmy się iż mało będzie uczestników pozamiejscowych, to jednak w przededniu konwencji promienia słoneczne oczyściły główne drogi i zjechało się sporo braci ze Stanów okolicznych a niektórzy i z dalszych.

Zebranie zaczęło na czas i zaraz od początku zapanał podniosły nastrój duchowy, zgodnie z odczytaną na wstępie myślą przewodnią, zapisaną w pierwszym liście Piotra 1:2-11, które to wiersze wysunięte zostały, w mowie powitalnej, jako motto konwencyjne. Oprócz dwóch braci ze Stanu Indiana, podróżujących w tym czasie z usługą duchową, wykładami usłużyło jeszcze czterech braci, każdy z innego Stanu, a mianowicie: z Mass., Conn., Pa. i N. J. Wygłoszonych było sześć budujących wykładów i odczytanych było kilka listów z życzeniami od braterstwa, którym wielka odległość, stan zdrowia lub inne przeszkody nie dozwoliły uczestniczyć osobiście.

Wszyscy obecni czuli się błogo duchowo, mając serca rozgrzane wiarą, nadzieją i miłością Chrystusową, karmiąc się obietnicami Słowa Bożego. Nie zapomniano przy tym i o posiłku cielesnym. Siostry z Holyoke, przy pomocy kilku braci, przygotowały główny posiłek wspólny w południe; a także po zakończeniu konwencji, przekąski wraz z kawą i mlekiem, dla odjeżdżających. Była to błoga uczta duchowa, która powinna rozbudzać w nas coraz większą wdzięczność i miłość ku Bogu i jednaki ku drugim.

Przy zakończeniu zdecydowano, aby wzmiankę o tej konwencji podać w Straży i tąż drogą podziękować tym co przysłali listowne życzenia oraz przesłać chrześcijańskie pozdrowienia wszystkim wiernym, gdziekolwiek zamieszkują. Ofiarność, złożoną w tym dniu dobrowolnie do puszki, przekazano na ogólną pracę Pańską.

Za uczestników tej uczty duchowej,

— Brat i sługa, z łaski Pana, Jan Żytkiewicz.

Z WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: — Pokój Wam!

Konwencja planowana i w Straży ogłoszona na 29 marca b. r., odbyła się przy udziale znacznego grona braci i siostr z okolic bliższych i dalszych, a nawet aż z Europy, z Polski, uczestniczyła jedna siostra. Wszyscy radowaliśmy się wspólnie, budując się w świętej wierze, abyśmy mogli stać wiernie przy Panu i Prawdzie, dając skuteczny odpór przeciwnikowi, który coraz

silniej atakuje i przeszkadza tym co będąc powołanymi, starają się to swoje powołanie i wybranie mocnym uczynić. — 2 Piotra 1:10.

Ponieważ była to pora wielkanocna, bracia którzy służyli wykładami, prawie wszyscy wskazywali na ważność ofiarniczej śmierci Chrystusa Pana i jak wielkie i chwalebne korzyści wypływają z tego już teraz dla wiernych i poświęconych dzieł Bożych; i jeszcze wypłynąć mają dla całej ludzkości, gdy wszystko stworzenie (ludzkie), w czasach naprawy wszechrzeczy (Dzie. Ap. 3:20, 21), oswobodzone będzie "z niewoli skażenia, na wolność chwały dzieł Bożych" (Rzym. 8:19-22), w Królestwie Bożym; o które modlą się wszyscy chrześcijanie (Mat. 6:10). Przez braci podróżujących w tym czasie po zgromadzeniach z duchową usługą, wyświetlone też były ruchome, kolorowe i mówiące obrazy o męce i śmierci Pańskiej, co tym więcej uprzytomniło nam miłość naszego Zbawiciela ku nam.

Wszyscy zebrani wyrazili przy końcu życzenie, aby przez łamy Straży podzielić się otrzymanymi błogosławieństwami z wszystkimi, którzy są tej samej wiary i nadziei, zapewnionej okupem Chrystusa Pana. Śląc serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie i wyrazy bratniej miłości wszystkim i wszędzie, za uczestników tej uczty duchowej, brat w Panu F. Król, sekr.

Z CHICAGO, ILL.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i miłosierdzie Ojca Niebieskiego, przez Pana i Odkupiciela Chrystusa Jezusa, niech się Wam pomnaża. — 2 Kor. 1:1, 2.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami jakich, z łaski Pana, doznaliśmy na uczcie duchowej w Chicago, Ill., w dniach 28 i 29 marca b. r. Konwencja rozpoczęła się w sobotę od godz. 1 po południu. Zaraz od rozpoczęcia zgromadziło się sporo braci i siostr. Pogoda była przyjazna w oba dni, to też przyjezdnych było dosyć sporo, ze zgromadzeń pobliskich i z dalszych.

W pierwszym dniu służyło wykładami trzech braci. Przemówienia były budujące i na czasie, w jednej harmonii nauk biblijnych. W drugim dniu, zebranie rozpoczęło o godz. 9 rano, śpiewem, modlitwą, odczytaniem postanowień porannych itd., Sześciu braci usłużyło wykładami w tym dniu, na różne tematy, których, dla zaoszczędzenia miejsca w Straży, nie będziemy wymieniać, lecz dla słuchających były one budujące.

Jak do duchowego rozwoju Nowego-Stworzenia potrzebny jest pokarm duchowy, tak dla fizycznego człowieka konieczny jest cielesny pokarm, który przy tej okazji miejscowe siostry przygotowały w tym samym budynku, dla wszystkich uczestników, aby wszyscy mogli się lepiej ugościć społecznością bratnią, przyjaznymi rozmowami itd. Po posiłku cielesnym, znowu karmiono się Słowem żywota, z Pisma Świętego. Przed drugim, po południowym wykładem odczytane były listowne życzenia, nadesłane przez tych co przyjechać nie mogli. Były to piękne wyrazy miłości i życzliwości, za które niniejszym uprzejmie dziękujemy.

Przy zakończeniu wyrażono życzenie, aby przez łamy tego pisma podzielić się z drugimi, częścią tego cośmy doznali w czasie tej uczty duchowej. Wszyst-

kim życzymy wytrwania na wąskiej drodze i otrzymania nagrody obiecanej zwycięzcom. — Obj. 3:21.

W zastępstwie sekretarza, (który w tym czasie uczestniczył na konwencji w Buffalo, N. Y.),

—Br. A. Ciupik, zastępca sekr.

Z BUFFALO. N.Y.

Drodzy w Chrystusie, Panu naszym, Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum ludzki, niechaj nie opuszcza Was na tej wąskiej drodze wiodącej do żywota wiecznego.

Niniejszem dzielimy się z Wami radością i błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w Buffalo, N. Y., w dniach 28 i 29 marca b. r. Konwencja była wzmocnieniem, orzeźwieniem i zachętą dla uczestników, starających się postępować śladami Pana. Bracia i siostry zjechali się z różnych miejscowości, jak z Cleveland, Detroit, Chicago, Utica, Hamilton, Canada, a także z okolicy Buffalo i Niagara Falls. Jedenastu braci służyło nam słowem żywota, udzielając zachęty i napomnień do pomnażania się w wierze i w owocach ducha. Odczytane też były listy z serdecznymi życzeniami, od tych co przyjechać nie mogli. Za takowe niniejszem składamy uprzejme podziękowanie.

Miejscowe siostry przygotowały też smaczne obiady na oba dni, w dolnej sali tego samego budynku, co również przyczyniło się do ogólnego zadowolenia i serdeczniejszej społeczności duchowej, bo bez rozchodzenia się w porze obiadowej, całe dwa dni spędzone były w bliskiej społeczności bratniej.

Przy zakończeniu jednogłośnie polecono, aby przez łamy Straży przesłać chrześcijańskie pozdrowienia i najlepsze życzenia dla wszystkich w Panu, nie tylko w tym kraju ale i braterstwu do Polski, do Francji i gdziekolwiek to pismo dochodzi. Zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów." Zadecydowano też, aby ofiary, jakie w czasie tej konwencji wpłynęły do puszk, przekazać na ogólną pracę Panską.

Łącząc wyrazy bratniej miłości, pozostajemy w jednej nadziei powołania. Za uczestników konwencji,

— Br. J. B. Kosakowski, sekr.

Z NEW HAVEN, CONN.

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska Wam i pokój niech będzie od Ojca Niebieskiego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa!

Pragnieniem wszystkich uczestników konwencji w New Haven, Conn., w dniu 26 kwietnia b. r., było, aby błogosławieństwami utrzymanymi na tej uczcie duchowej, podzielić się, przez łamy Straży, z wszystkimi czytelnikami tego pisma gdziekolwiek zamieszkują. Konwencja odbyła się w miłym i radosnym nastroju duchowym. Siedmiu braci, którzy służyli pokarmem duchowym, starało się utwierdzać słuchających w wierze i wytrwałości na wąskiej drodze, pobudzając też do miłości, pokoju i świętobliwości, bez której nie można oglądać Pana. Wszyscy czuli się dobrze duchowo, zjednoczeni tą samą wiarą w Boskie obietnice.

Zakończono odśpiewaniem pieśni: "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów."

— Za uczestników br. C. T. Złotowski sekr.

Z LENS, FRANCJA

Drodzy w Panu Bracia i Siostry, gdziekolwiek się znajdujecie: —

Pozdrawiamy Was w imieniu Pańskim i znowu dzielimy się z Wami miłą wiadomością, że z okazji świąt wielkanocnych, w dniach 29 i 30 marca b. r., lud Pański na terenie Francji, miał sposobność znowu zgromadzić się na ucztę duchową w Lens. Zostaliśmy ponownie zasileni i ubogaceni darami ze stołu Pańskiego.

Gościł też z nami br. Herrscher ze Stanów Zjednoczonych i usłużył nam w języku francuskim. Jednak wszyscy czuliśmy się jakoby jedna rodzina, spojeni, zasileni i pocieszeni Pańskimi obietnicami, które są "tak i amen" w Chrystusie Jezusie Panu naszym. Rozchodziliśmy się z tej uczty duchowej w tym przeświadczeniu, że bliżej jesteśmy zbawienia aniżeli gdyśmy uwierzyli.

Wszyscy uczestnicy tej konwencji wyrazili podziękowanie za pozdrowienia i życzenia nadesłane przez tych co przybyć nie mogli. Dziękując się z wszystkim ludem Pana otrzymanem błogosławieństwem, ślemy wszystkim serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienia i życzenia wszelkich od Boga łask i błogosławieństw. — 4 Moj. 6:24-26.

W imieniu uczestników, brat i sługa w Panu, St. Jamrozik.

PLANOWANE KONWENCJE

NO. BROOKFIELD, MASS.

Umiłowani w Chrystusie Bracie i Siostry:

Błogosławieństwo Ojca naszego Niebieskiego i Jego łaski niechaj zasilają wszystkich Jemu poświęconych, gdziekolwiek zamieszkują!

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w No. Brookfield, Mass., planuje urządzić jednodzienną ucztę duchową, w niedzielę 26 czerwca b. r., na którą uprzejmie zapraszamy wszystkich braci i siostry ze zgromadzeń okolicznych a także z dalszych, którymkolwiek możliwem będzie przyjechać.

Konwencja odbywać się będzie w "Grange Hall," przy Main ulicy. — Początek o godz. 9 rano.

— Za zgromadzenie, br. J. Wajtina.

TARNOPOL, SASK., CANADA

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Pragniemy powiadomić wszystkich w Panu zamieszkałych w Kanadzie jak i w Stanach Zjednoczonych, że jak w kilku latach minionych, podobnie i w tym roku, my tu rozproszeni po różnych osiedlach Kanady zamierzamy wykorzystać kilka niedziel, a może i kilka innych dni tygodnia, na zbudowanie się w rzeczach duchowych. W naszych okolicach i warunkach najlepiej nadaje się do tego miesiąc lipiec. To też w miesiącu tym planowane są konwencje na każdą niedzielę, a między niedzielami, zebrania lokalne, o ile bracia sposobni do przemawiania będą mogli nam służyć.

O ile nam wiadomo, konwencje dwudniowe mają odbyć się — w dniach 4 i 5 lipca, w Winnipeg, Man., a 11 i 12 lipca w Canora, Sask. Wobec tego my tu w

okolicy Tarnopol planujemy podobną ucztę duchową w dniach 18 i 19 lipca. Wszystkich w Panu, tak w Kanadzie jak i w Stan. Zjed., którym możliwym byłoby przyjechać, serdecznie zapraszamy. Ufamy, że jak przy innych podobnych okazjach, tak i w tym roku. Ojciec Niebieski udzieli Swego błogosławieństwa i duchowego zasiłku wszystkim uczestnikom.

Pragniemy dodać, że w następną niedzielę 26 (lipca), planowana jest podobna uczta duchowa w Porcupine Plain, Sask.

Blizszych informacji co do konwencji w Tarnopol, chętnie udzieli, na żądanie, br. I. Stocki, P. O. Box 11, Tarnopol, Sask., Canada. Telefon: — Yellow Creek 8, Ring 2-2.

GOŚĆ Z FRANCJI

Podajemy do wiadomości, że starania br. St. Jamrozika, który, przez braci i zgromadzenia we Francji przysyłany jest do tutejszego braterstwa z usługą duchową, są na ukończeniu. O ile wszystkie legalne sprawy będą załatwiane pomyślnie i na czas to br. Jamrozik przybędzie do Stanów Zjednoczonych około połowy czerwca. Gdyby zdążył, uczestniczyłby i służyłby na konwencji w Hartford, Conn., w dniu 14 czerwca; następnie, wraz z drugim bratem, odwiedziłby kilka zgromadzeń na wschodzie i niektóre po drodze do Chicago, gdzie również odbędzie się konwencja, w dniach 27 i 28 czerwca.

Marszruty na miesiąc czerwiec nie podajemy, bo w czasie drukowania niniejszego wydania Straży, nie wiedzieliśmy jeszcze dokładnej daty jego przyjazdu. Przeto zgromadzenia, które będą odwiedzone jeszcze przed lipcem, zostaną powiadomione o tym i o datach wizyty, listownie. Dalszą marszrutę, mamy nadzieję, za wolą Pana, podać w Straży na lipiec. Br. Jamrozik będzie gościł i służył braterstwu w Stan. Zjed. i, o ile będzie możliwym, także w Kanadzie przez okres czasu około trzech miesięcy i ma też nadzieję uczestniczyć w konwencji generalnej w Detroit, na początku września.

Wyrażamy serdeczną wdzięczność braciom we Francji, za przysłanie tego brata do nas, życzymy jemu szczęśliwej podróży i prosimy Boga o błogosławieństwo dla tego brata, dla nas i dla braterstwa we Francji, aby, przy Boskiej łasce, ta wymiana usługi i uczuć zaciśnęła tym więcej naszą duchową spójnię, przynosząc nam zbudowanie a Bogu naszemu chwałę i uwielbienie.

— Zarząd Pracy Międzyzborowej

MILWAUKEE, WIS.

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., planuje urządzać jednodniową konwencję w niedzielę, 11 października b. r. Datę tę raczą zauważyć bracia w zgromadzeniach pobliskich, aby na ten czas nie planować podobnej konwencji gdzieś w pobliżu.

Więcej szczegółów o wspomnianej powyżej konwencji ukaże się w Straży, w wydaniu na wrzesień.

— Br. H. Stec, sekr.

POLECAMY INTERESUJĄCĄ LITERATURĘ

BIBLIJNA

Pismo Św., większy format w skórkowej oprawie	\$8.50
Pismo Św., większy format, w twardej opr. płóc.	3.50
Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Boski Plan Wieków, w płóciennnej oprawie	1.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w skór. opr.	7.00
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russella, w płóc. opr.	5.00
Śpiewnik (z nutami), w skórkowej oprawie	3.00
Śpiewnik (z nutami), w płóciennnej oprawie	2.00
Manna, w skórkowej oprawie	2.00
Manna, w płóciennnej oprawie	1.00

Broszury:

Brzask Nowej Ery — Dwumiesięcznik, w formie broszurowej. Roczna prenumerata	1.50
Straż — Miesięcznik, w formie zeszytowej. Roczna prenumerata	2.00
Oto Król Wasz, stronic 128	.35
Spis Tematów Biblijnych, stronic 96	.35
Pytania do tomu szóstego	.35
Pismo Św. przeciw Teorii Ewolucji, stronic 36	.20
Zagadnienia Pozagrobowe, stronic 80	.20
Co Znaczą Być Prawdziwym Chrześcijaninem?	.15
Raport Piłata o Jezusie Chrystusie	.10
Królestwo Boże i Jego Błogosławieństwo, str. 62	.05
Gdzie Są Umarli?	.05
Co To Jest Dusza?	.05
Oczekiwanie Lepszego Jutra (nowe wydanie) Nr. 19	
Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyższej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.	

Prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASS'N.
P. O. Box 5455
Chicago 80, Illinois

Obsługa przez Braci Mówców

W miesiącu Czerwcu:

Br. L. Buczek — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	6, 7
Br. A. Graczyk — Stevens Point, Wisconsin	7
Br. A. Ciupik — Calumet City, Illinois	14
Br. I. J. Rycomb — Covert, Michigan	14
Br. J. Wojciechowski — Gary, Indiana	14
Br. A. Ciupik — Kenosha, Wisconsin	21
Br. J. Jezuit — Milwaukee, Wisconsin	21
Br. S. Kwolek — Cleveland, Ohio	21
Br. M. Wesolowski — S. Chicago, Illinois	21

W miesiącu Lipcu:

Br. J. Krett — Muskegon-Grand Rapids, Mich.	4, 5
Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wisconsin	5
Br. A. Cieślak — Calumet City, Illinois	12
Br. J. Jezuit — Covert, Michigan	12
Br. W. Stec — Gary, Indiana	12
Br. A. Graczyk — Kenosha, Wisconsin	19
Br. J. Wojciechowski — S. Chicago, Illinois	19
Br. J. Niemyjski — South Bend, Indiana	19
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	19